Błogosławieństwo Ojca św.

Z pałacu Watykańskiego dnia 15 grudnia 1898. Jego Świątobliwość raczył w Panu udzielić Apostolskiego błogosławieństwa Redaktorowi Głosu św. Antoniego, Jego pracy, Przedpłacicielom i Czytelnikom tegoż Miesięcznika.

M. P. **Raynald Mugel**

Jego Świątobliwości tajny Z.

Mili Czytelnicy! razem ze mną uklęknijcie, z wiarą i ufnością uczyńmy znak Krzyża świętego, abyśmy doznali błogich skutków, przywiązanych do Błogosławieństwa Ojca świętego. Tem błogosławieństwem wsparci, rozpoczynajmy szczęśliwie Rok nowy, pracujmy szczerze i gorliwie nad rozszerzeniem czci św. Antoniego z Padwy, nad utrwaleniem, pomnożeniem Chleba dla zgłodniałych Dzieci i Rodzin. Za błogosławieństwo nam udzielone zanieśmy gorącą prośbę do Tronu Bożego na intencyę tegoż Ojca św. Leona, Papieża XIII.



Swięty Antoni Padewski, wielki Jałmużnik

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

Część naukowa.

Winna macica

(z pism świętego Bonawentury).

Dokończenie.

O szóstym winnym liściu czyli o szóstem słowie Chrystusa Pana na Krzyżu.

Szóstym liściem czyli szóstą struną cytry jest szóste słowo, które wyrzekł Chrystus Pan, prawdziwa i najwyższa słodycz, kiedy skosztował ocet: Wykonało się. Co to znaczy? Wyżej powiedziano: Potem wiedząc Jezus, iż się już wszystko wyko-

nalo, aby się wykonalo pismo, rzekl: pragnę, a gdy skosztowal rzekł: wykonalo się. Spełniło się zupełnie, co Pismo Boże powiada w psalmie 68. w. 22): dali mi za pokarm żółć. W tych słowach wszystko Pismo do Niego się odnoszące, spełnione zostało.

Jako głowa nasza wycierpiał za nasze grzechy gorycz aż do ostatka, to jest do spełnienia wszystkich o Nim Pism, tak i my jeśli chcemy być członkami tej głowy, powinniśmy w przeciwnościach naszych zachować cnotę wytrwałości, abyśmy doszli do końca wszystkich naszych cierpień i pod wodzem naszego najłaskawszego Jezusa razem z nim mogli rzec: wykonało się, to jest, przy Twojej pomocy, nie naszą siłą, dobrą walką potykaliśmy się, biegu dokonaliśmy, wiarę zachowaliśmy (II list św. Pawła do Tymoteusza w roz. IV. w. 7). Oddaj więc, co zapewniłeś nam w Twej obietnicy, walczącym przy skonie: mianowicie: koronę sprawiedliwości, którą Ty, sprawiedliwy Sędzia, oddasz w Twym dniu, nie znającym zamglenia, w owym dniu, który w przysionkach Twoich będzie nad tysiąca dni, w którym Ty sam będziesz osobliwszem słońcem (ps. 83, 11). O słońce sprawiedliwości, słodki Chryste Jezu, jaśniejący w mocy swojej, oddaj się sam w nagrodę

wieczną wszystkim, którzy walczyli i w walce konania wytrwali, niech biorą od Ciebie światłość wiekuistą, w której na wieki szczęśliwie niech się radują. Atoli tej światłości nikt dostąpić nie może, jeśli nie wytrwał do końca (Mat. 24. 13.), gdyż wytrwanie jest dokonaniem dobrego dzieła.

O siódmym winnym liściu, czyli o siódmem słowie Chrystusa P. na Krzyżu.

Siódmem i ostatnim liściem Chrystusowym, czyli naszej Winnej macicy, i siódmą struną cytry, jest ostatnie słowo naszego najukochańszego Jezusa: Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mojego (Łuk. XXIII 46). Słowa te są jasne. Atoli co to znaczy, że współwiekuisty i współistotny Ojcu Syn duszę swoją jawnie w ręce Ojca niebieskiego polecał? wszak i bez tego byłaby poleconą! Zaiste, chociaż wiedział, że dusza Jego najświętsza miłą jest Ojcu niebieskiemu, przecież chciał ją polecić w ręce Ojca swojego, aby nas pouczył, że pomimo to, że jesteśmy ziemią i popiołem, powinniśmy polecać naszą duszę w ręce Ojca niebieskiego, abyśmy uszli sideł księcia tego świata, który nie jednem nas przedtem uwikłał sidłem. Skoro Chrystus Pan, bez cienia grzechu, ducha swego, wychodzącego z ciała najświętszego, polecił Ojcu

niebieskiemu, uczynił to nie z potrzeby, ale dla przykładu naszego.

Święty Antoni, a symbolika chrześcijańska.

Dokończenie.

Św. Cudotwórca temi słowy mówi nam o życiu wiecznem, o uczcie chwalebnej. Uczta chwalebna, powiada On, niczem innem nie jest, jak ucztowaniem w życiu wiekuistem. Przy tej uczcie pożywać będziemy potrawy wyszukane, przedstawione w owocach przed izraelczyków z Ziemi Obiecanej przyniesionych: winogronach, figach, granatach.

Winogrona, z których wino się wytłacza, oznacza radość, której wybrani doznawać będą z widzenia Słowa Wcielonego. Figa, która bierze swoją nazwę od płodności i która jest najsłodszą w pośród owoców, oznacza słodycz, jakiej doznawać będą Swięci z oglądania Trójcy Przenajświętszej.

Granat, oznacza jedność Kościoła tryumfującego i różność nagród niebieskich. Zowie się ten owoc granatem, albowiem zawiera ziarenka woniejące. Otóż jak w granacie wszystkie ziarenka zawarte są w jednej skórce, a przytem każde ziarenko

w osobnej spoczywa osłonce, tak samo w życiu wiekuistem wszyscy Święci będą mieli jedną chwałę, a pomimo to, każdy z nich, w miarę swych zasług, otrzyma większą lub mniejszą nagrodę.

Posłuchajmy teraz Świętego sługi Maryi wysławiającego Jej władzę.

Pokorna Marya jest gwiazdą morza. O pokoro! gwiazdo mórz, Twe słodkie promienie oświecają noc i pokazują przystań! Ty świecisz jako pochodnia i wskazujesz nam Króla królów, Jezusa Chrystusa Pana naszego. Kto nie idzie za tą gwiazdą jest ciemnym, postępuje wolno, jakby łódź słaba, staje się igraszką burzy i rozbija się w nurtach. O gwiazdo morza! Ty uspokajasz wzburzone fale morskie.

Święty uczy nas rezygnacyi temi słowy: Co ogień czyni ze złotem, pilnik z żelazem, cep z ziarnem, to samo czyni smutek z duszą. Dostatek światowych rzeczy, i zdrowie ciała są jakby krzakiem różowym. Ktoby się na nim chciał oprzeć upadnie i zrani się.

O żalu tak mówi: Jeśli się spowiadasz, wylej, jak mówi psalmista, duszę przed Panem jako wodę, nie jako wino, którego zapach zostaje w naczyniu, nie jako mleko, którego kolor osiada i nie jako miód, którego smak pozostaje — woda jedna nic z tego nie pozostawia w naczyniu. Jako

dym rozpędza pszczoły, tak gorżkość żalu za grzechy, odpędza szatanów, brzęczących w naszej duszy, jak pszczoły w ulu. Aby wykazać korzyść duchowną doświadczeń użył tego porównania: jeśli badamy przyrodę, spostrzeżemy, że owoce, jakkolwiek są słodkie i soczyste, przechodzą wprzód przez różne stopnie goryczy. Takiemi są winogrona, które z początku są kwaśne i przykre, figi też z początku bardzo gorżkie. Tak samo owoce życia wiekuistego dojrzewają dopiero po przejściu różnych goryczy na tym świecie. Zbawiciel tego samego nas nauczył na własnej Osobie, że przez cierpienie i boleści trzeba wejść do chwały wiekuistej.

Część historyczna.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

Ciąg dalszy.

Uzdrowienie dziecka znakiem krzyża. Niemowlę przemówiło i dało świadectwo swej matce.

O. Antoni wracając z Werony spotkał pewną matkę biedzącą nad swem dzieckiem, na całem ciele okaleczałem. Stroskana matka zobaczywszy O. Antoniego

rzuca się mu do nóg i z całą ufnością prosi go, aby uczynił znak krzyża nad jej dzieciną: Pobłogosław to nędzne biedactwo... Bóg cię kocha, ono wyzdrowieje. Święty mąż w pokorze wymówił się, że nie jest zdolnym tego sprawić. Aleć biedna matka usilnie nalegała wołając: Bracie Antoni, miej litość nad nami. Wówczas błogosławiony Łukasz, towarzysz św. Antoniego wstawił się do Niego za tą nieszczęśliwą niewiastą mówiąc: Ojcze, nie odmawiaj temu dziecku swego błogosławieństwa. Na tę prośbę brata Łukasza O. Antoni podnosi prawicę i uczynił nad chorem dzieckiem znak Krzyża Pańskiego. I w tej chwili wszystkie członki dziecka wyprostowały się, nabrały giętkości i naturalnej władzy. O. Antoni skoro to ujrzał zaklinać począł matkę, aby o tem nikomu nie wspominała. Czy zadość uczyniła woli jego, o tem nie wiemy, aleć przypuścić należy, że wdzięczność i radość jej nie dopuściły, aby o tym cudzie na swojem dziecku doznanym, zupełnie przemilczała.

W tym właśnie czasie, to jest roku 1228, Papież Grzegorz IX, z powodu niepokojów i rozruchów w Rzymie, opuścił swą stolicę i przez Rieti, Spoleto udał się do Assyża a stąd do Peruzii. Ponieważ sprawa kanonizacyjna św. Franciszka Serafickiego już była ukończoną, więc 16 lipca tegoż

roku w kościele Assyskim św. Jerzego ogłosił bullę kanonizacyjną. Czy w tej uroczystości brał udział O. Antoni, nie wiemy. W tym czasie bowiem widzimy go w Padwie, potem w Bolonii, nareszcie w Ferrarze. W tem ostatniem mieście mieszkała jedna młoda mężatka, wielkiem strapieniem przygnębiona. Mąż bowiem niesłusznem prześladował ją podejrzeniem. Dziecina, którą ją Bóg obdarował, bardziej spotęgowała mężowską nieufność. Odezwał się z tem, że ją i jej dziecko zabije. Biedna matka struchlała. Usłyszawszy o O. Antonim, głośnym cudami, że przybył do Ferrary, bieży do niego, a padłszy do stóp jego, opowiada swe męczarnie i obawy i błaga go, aby te niezawinione podejrzenia i straszne zamiary jej męża usunął. O. Antoni w te do niej odezwał się słowa: »módl się dalej, osusz łzy a Bóg ciebie nie opuści«. W krótce stało się, że O. Antoni znajdował się w towarzystwie najznakomitszych mężów miasta Ferrary. W gronie tych znalazł się też i ów mąż podejrzliwy i zazdrośny. Nagle w to zebranie wpada sługa z dzieckiem nowonarodzonem na ręku. Rozmowa się urwała, a O. Antoni zbliża się do mamki z dzieckiem i okazuje tejże dziecinie niezwykłą czułość. Wszyscy zebrani z podziwieniem przypatrywali się prostocie O. Antoniego. Nikt nie odgadywał powodów

tego zachowania się jego. Nareszcie O. Antoni wziąwszy niemowlę na ręce, wzniósł oczy do góry i zawołał: Litości, mój Boże! A potem zwraca się do dzieciny i głosem donośnym pyta się: Dziecię, w imię Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i człowieka prawdziwego, zrodzonego z Panny, powiedz mnie tak, aby wszyscy cię zrozumieli, kto jest twym ojcem! Nowe zdziwienie zebranych mężów! Każdy zadawał sobie mimowolne w duszy pytanie, dlaczego O. Antoni o coś podobnego pyta i to jeszcze niemowlęcia. Na ten rozkaz O. Antoniego, niemowlę zaledwie kilka dni liczące otwiera oczy, wyciąga rączęta ku swojemu ojcu i jasnym głosem wyrzekło: »oto ten pan jest moim ojcem«. Wzruszenie było wielkie, a własny tego dziecka ojciec, który je umyślił zamordować, uczuł się teraz jakby gromem uderzony. Wówczas O. Antoni zbliżył się do niego, a składając jego dziecię w ręce rzekł: Weź Panie, to dziecię i nie wątp więcej, albowiem ono samo oddało świadectwo swej matce. Łaska poruszyła serce winowajcy, wziął swe dziecię i przycisnął do piersi. Uszczęśliwiony pospieszył do domu, do swej młodej żony. Łatwo też otrzymał przebaczenie od pobożnej i wiernie mu oddanej duszy. Odtąd pokój, zgoda i szczęście zapano-

waly w tym domu. Tego pokóju twórcą był O. Antoni. (C. d. n.).

Zdarzenia prawdziwe.

Złodziejstwa wykryte. Zguba odnaleziona.

I.

Złodziejstwo wykryte.

Działo się w Galicyi roku zeszłego. W miasteczku * parobczak okradł pewnego żyda. Poszukiwania za sprawcą okazały się nadaremne. Pokrzywdzony żyd, wiedząc o potężnym wpływie św. Antoniego z Padwy w sprawach odszukania zguby lub odkrycia kradzieży, posyła swą sługę chrześcijankę do kościoła w * i za honoraryum z czterech koron prosi o odśpiewanie przed obrazem św. Antoniego Si quaeris. Wtym samym dniu lub czasie złodziej również znalazł się w zakrystyi owego kościoła i dawał na mszę świętą aż dwadzieścia koron do cudownej Matki Bożej. Ponieważ mienił setkę, więc drugi wieśniak z owego miasteczka, gdzie kradzież popełniono, będąc pod tę chwilę w zakrystyi zdziwił się, skąd ów dający na mszę dwadzieścia koron mienia całą setkę. Złodziej dawszy na mszę świętą puścił się w drogę z powrotem. I cóż się dzieje?

Drugi wieśniak, który świadkiem był zmiany setki w zakrystyi, przybliża się do niego w drodze i pyta się co robił w * skąd ma taką znaczną sumę itd. Ponieważ złodziej nie mógł się dostatecznie wytłómaczyć z posiadania pieniędzy zmienianych, ponieważ zapierał się jakoby setkę mieniał, słuszne też padło na niego podejrzenie, że jest sprawcą owej kradzieży u żyda popełnionej. Wkrótce władza w rzeczy samej zmusiła go do przyznania się, do zwrotu skradzionych pieniędzy i umieściła go tam, gdzie się odbywa pokuta za naruszenie cudzej własności.

II.

Opowiadanie rymowane Jana Tomkiewicza, chłopka z Iwonicza r. 1897, na podstawie zeznania Jędrzeja Podgórskiego, żyjącego w temże mieście.

Dzięki Ci składamy Boże wszechmogący,
Że święty Antoni cudami słynący,
Za Twoją pomocą ludziom wsparcie daje,
Kto się mu poleci szczęśliwy zostaje.

W Krośnieńskim powiecie w naszej Galicyi,
Sumiennie donoszę o tej historyi:
We wsi Iwoniczu taka się rzecz stała,
Niech Bogu cześć będzie, a Świętemu chwała.

Michał Kielar, majster, szewc tak opowiada:
Zakupuje skórę i do woru wkłada.

Gdy wstąpił po drodze do jednej gospody,
Skórę mu skradziono. W smutku z takiej szkody.

Żyd gospodarz domu chodzi i szkaluje:
„Tu niema złodziei“ — skórę wyszukuje.
Idzie szewc do domu w smutku pogrążony,
I o tej utracie powiada do żony.

Na drugi dzień rano szewc jest w Rymanowie,
O zgubionej skórze może się co dowie,
Gdzie zakupił skórę do żyda wstępuje,
Nad utratą skóry i żyd lamentuje.

I mówi żydzina: Michale kochany,
Skóra się wam znajdzie, nie bądźcie stroskany.
I wtem Michałowi przyszła myśl wesoła,
Z wielką pobożnością idzie do kościoła.

Księdzu Laskowskiemu na Mszą świętą składa,
O skradzionej skórze dokładnie powiada.
Przed świętym Antonim ksiądz Mszę odprawuje,
A szewc wprzód strapiony bardzo się raduje.

Wychodzi z kościoła z wesołą naturą,
Żydzi się pytają, co jest z jego skórą.
A szewc żydkom na to takie słowa prawi:
Że swięty Antoni skórę mu wyjawi.

Dzisiaj się modliłem w kościele do niego,
Przyjdzie złodziej z skórą do domu mojego.
Bo święty Antoni w niczem się nie myli,
Abyśmy Go tylko w pokorze prosili.

Wiemy — jaką to żyd — ma chytrą naturę,
On szukał złodzieja, a sam ukradł skórę.
I przyszedł ze skórą do handlarza tego,
Co Michał szewc był kupił skórę od niego.

Żyd poznawszy skórę po brodzie się drapie,
„Od ciebie ten towar kupić się nie kwapię“.
Wiemy dobrze o tem, żyd nie wyda żyda.
Chociażby i przyszła nań największa bieda.

Sprzedawszy żyd skórę aż gdzieś do Zarszyna,
Jednemu szewcowi, piękna to nowina,
Szewc szewcowi skórę ciągle sprzedawali,
Skroić się nie dała, żydowi oddali.

I do Iwonicza żyd ze skórą idzie,
Przynosi szewcowi, powiada o biedzie.
Przeprasza: „darujcie, Michale kochany,
„Wasz święty Antoni, mocarz nie słychany.

„Ta skóra mi wiele strachu narobiła,
„I nie u jednego szewca z worem była.
„Szewcowie z tej skóry butów nie zrobili,
„I mnie złodziejowi nazad powrócili.

„Proszę was Michale dla Boga Imienia,
„Darujcie, darujcie moje uchybienia“.
Michał ci darował, lecz święty Antoni,
Jak żydzie ukradniesz, znowu cię przygoni.

„Michale kochany nie uczynię tego,
„Bo wy macie w Niebie Patrona mocnego.
„Co się ze mną stało, to jest wielka sztuka,
„Jak człowiek ukradnie, On zaraz wyszuka“.

III.

W tej to samej wiosce znowu tak się stało:
Miał pewien gospodarz strapienia nie mało,
Gdy pięćdziesiąt reńskich, lecz w jednym ban-
[knocie,
Wypożyczył sobie był w wielkim kłopocie.

Poszedł do Klimkówki kupić cegły sobie,
Lecz nie mieli zmienić właśnie o tej dobie.
Przyjdź jutro, zapłacisz. Pięknie podziękował,
I pieniądze z chustką do kieszeni schował.

Powraca do domu, przy potoczku siada,
Może już konopie umokły, powiada.

A ubiór z pieniądzmi na brzegu położy,
Wiatr górny nadzwyczaj okrutnie się sroży.

Przyszedłszy do domu żona głośno woła:
Gdzieś pieniądze podział? — mówi — chustka
[goła,
I zaraz w tej chwili pośpieszaj nieboże,
Możeś te pieniądze wyronił we dworze.

We dworze chłopkowi na to powiedzieli.
Że w chustkę zawinął, wszyscy to widzieli.
Powraca do domu, lecz bardzo stroskany,
Ratujże mię ratuj, mój Jezu kochany.

Klęka przy potoczku ręce w Niebo wznosi,
O święty Antoni! wyjaw zgubę — prosi.
Tyś wielkim Patronem rzeczy ukradzionych,
I pocieszycielem ludzi utrapionych.

Po cóż ja nieszczęsny do domu powrócę,
Przez taki upadek zdrowie swe ukrócę,
O święty Antoni! będę tu do nocy,
Ufam, że mi podasz w mym smutku pomocy.

Jakoś mi się w sercu, w oczach rozjaśniło,
Gdzie wiater powiewa, patrz tam, coś mówiło.
O święty Antoni! wielka jest moc Twoja,
Wisi na patyku pięćdziesiątka moja.

Pięćdziesiątka mi się z chustki wysunęła,
Która na patyku powieszoną była.
Święty to Antoni swej potęgi użył,
Że wiater pieniędzy w wodzie nie zanużył.

Udawajmy że się do tego Patrona,
On wielkim u Boga, w Nim wielka obrona.
Drogi nasz Patronie, o święty Antoni,
Niech nas Twoja władza od złego obroni.

Pieśń o świętym Antonim Padewskim.

Tryumfuj Niebo z gościa tak zacnego,
Że w poczcie Świętych liczysz Antoniego.
Po wszystkim świecie niech słynie nowina,
Iż dana grzesznym pociechy przyczyna.

Piastunie wdzięczny Jezusa miłego,
Śliczny kwiateczku ogrodu rajskiego,
Po wszyskie wieki bądźże pochwalony,
Antoni święty, bądź błogosławiony.

Ozdabiasz sobą wszech krajów narody,
Patronem jesteś ludzi na zawody,
Wszyscy uznają w przeróżnej potrzebie,
Żeś cudotwórcą był i jesteś w Niebie.

Żaden nie bywa w prośbie swej wzgardzony,
Kto tylko kładzie nadzieję w Antonim.
Niemocny, ślepy, niemy trędowaty,
Z weselem biorą zdrowie bez zapłaty.

Utrapionemu pocieszyciel stały,
I tonącemu port jest poufały,
Poganin śmiało, jak do sprawcy swego
Idzie, żądając łaski Antoniego.

Choroby ciężkie precz nam ustępują,
Niesnaski koniec jedności znajdują,
Padew niech zezna z obywatelami,
Sławna bez końca takiemi cudami.

W okowach więźnie, którzy rozpaczają,
Starzy i młodzi znaczną łaskę mają,
Rzeczy stracone, ty sam wynajdujesz,
Sprawą godziwą zawsze się zajmujesz.

Umarli wstają na głos Antoniego,
Bogacz łakomy z ognia piekielnego
Odpowiedź niesie, o jak wielkie cudo,
Kryjże się już, kryj, światowa obłudo.

Włoskie krainy i przyległe księstwa
Mają przez Ciebie pokój i zwycięstwa,
I nasze miasta za to Ci dziękują,
Że Ciebie swoim Patronem znajdują.

Gdyżeś takową łaską obdarzony,
Stawaj i za nas w prośbie o Antoni!
Zjednaj przy śmierci Jezusa miłego,
Dawcę czystości, nad klejnot drogiego.

Obraz św. Antoniego z Padwy

w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

W III Roczniku Głosu świętego Antoniego z Padwy na str. 184 podaliśmy krótkie notatki i wyjaśnienia o Franciszku Lexyckim, artyście malarzu, Zakonu OO. Bernardynów, a na str. 295 umieściliśmy jego rycinę. Obecnie umieszczamy rycinę zdjętą z obrazu św. Antoniego z Padwy, pęzla pomienionego artysty. Św. Antoni o prześlicznej, miłej, anielskiej twarzy trzyma na lewym ręku Dziecię Boże. Wiemy z żywota św. Cudotwórcy, że Dzieciątko Jezus zjawieniom swem nagrodziło anielskie serce swego wiernego sługi (patrz rocznik III str. 155). Zda się że św. Antoni trzymający to Dziecię Boże na ręku przemawia do nas: Tego kochajcie, z Nim duszą i sercem się łączcie, a czerpać będziecie, coraz to świeże i nowe od Niego

łaski. Anioł po prawej ręce św. Antoniego wskazuje nam ręką Niebo i swoich towarzyszy w górze, nad którymi unosi się Duch święty. Ten ruch Anioła daje nam znać, żebyśmy w górę serca podnosili, życie anielskie prowadzili, a Ducha św. łaska na nas spuszczać się będzie, Jezus w nas zamieszka, pokrzepienia, pocieszenia nam nie odmówi w naszych kłopotach i smutkach. Po lewej ręce św. Antoniego artysta przedstawił nam wypadek z Najświętszym Sakramentem, opowiedziany w naszem piśmie rocznika II na str. 13. Ten cud powinien w nas obudzać żywą wiarę, gorącą miłość ku Najświętszemu, Boskiemu Sakramentowi, oraz zagrzewać nas do częstego pożywania Ciała i Krwi Pańskiej.

Takie to myśli i zachęty poddaje nam obraz św. Antoniego z Padwy, umieszczony w kościele św. Bernardyna Seneńskiego, w Krakowie. Dzięki Bogu, że w Krakowskim, pomienionym kościele, pobożni czciciele św. Cudotwórcy co wtorek, podczas mszy św., przed ołtarzem Jego odprawianej, do wspólnej przystępują Komunii świętej. Tym sposobem dopełniają jeden z warunków w celu dostąpienia odpustów udzielonych przez Stolicę świętą. (Patrz Rocznik III str. 327).



Święty Antoni Padewski

w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

Wiadomość o Władysławie Drukteynie.

Aleksander Chodźko w tomie III pamiętników swoich na stronie 158 (wydania Wileńskiego z r. 1881) przytacza Druktejnów. W r. 1867 wydano w Rzymie po włosku o Władysławie Drukteynie, zakonniku św. Franciszka Serafickiego. Była to odbitka z miesięcznika wydawanego p. t. Il divin Salvatore (Boski Zbawiciel). Gazeta Krakowska »Czas« w numerze 6 i 8 z r. 1867 również o tym zakonniku umieściła korespondencye z Rzymu pod dniem 30 grudnia 1866 i 3 stycznia 1867 nadesłane. Roku 1874 O. Sadok Barącz w pamiętniku o Bernardynach w Polsce podał też wiadomość o Władysławie Drukteynie, a oparł ją na Tygodniku katolickim wydawanym w Grodzisku r. 1867 i na zapiskach O. Hieronima Kajsiewicza, umieszczonych w książce, w Berlinie roku 1870 wydrukowanej. Notatki i zapiski powyższe na tem miejscu prostuję, uzupełniam niektóremi szczegółami, odebranemi od naocznych świadków, którzy mieszkali i znali ś. p. O. Władysława Drukteyna. Żyjący dziś jeszcze Ksiądz Biskup Jakób Ghezzi, były kustosz Ziemi świętej, O. Michał Pistilli, lektor jeneralnej teologii w Rzymie, O. Antoni Nicolini z Marino, misyonarz w Ziemi święt-


P. LADISLAUS DRUKTEJN M. O
* Luceoriæ 30 Novembris 1796.
25 Decemb. 1866 Romæ, Araceli

tej, jakoteż ś. p. O. Filip z Rzymu opowiadali piszącemu te słowa, że ś. p. O. Władysław Drukteyn mieszkał między 1845 a 1852 rokiem w Assyżu, potem w klasztorze w Kori, koło Velletri. Wszędzie go znali zakonnicy jako świątobliwego męża, lud włoski zwał go: santo polacco, (świętym polakiem). Zwiedzał on cudami wsławione miejsca Najświętszej Maryi P. a wcale nie spostrzegano jego nieobecności w klasztorze. Mówiono też o nim, że używa daru bilokacyi, t. j. znajdowania się odrazu na dwóch różnych miejscach. Co niedzielę wysyłano go z klasztoru ze mszą do Giulianello, o dwie godziny drogi odległego miejsca, a zawsze szedł i wracał pieszo, nie biorąc żadnego po mszy posiłku. Mało też jadał, najulubieńszą potrawą jego było, trochę ugotowanej fasoli. O nią też zawsze prosił brata kanafarza, lub kucharza. Ponieważ nikt na ziemi z ludzi nie jest bez krzyżyka, ponieważ i w klasztorze, kto chce być zakonnikiem, musi być męczennikiem, to też i O. Władysławowi Drukteynowi dokuczał brat zakrystyan. Atoli świątobliwy mąż znosił te docinki z cierpliwością, a czasem tylko żartobliwie mówił do współbraci, wskazując na zakrystyana: oto mój nieprzyjaciel. Mylnie podano, że O. Władysław nie umiał po włosku. Owszem władał tym językiem tak dalece,

że mógł słuchać spowiedzi włochów. Do konfesyonału jego cisnęli się ludzie, a matki zapraszały go do swych domów, aby im i narodzić się mającym dzieciom błogosławieństwa udzielał. Zdarzyło się też, że komuś podał numera na loteryę. Skoro wyszły, mieszkańcy Kory raz po raz udawali się do O. Władysława, aby im wybrał liczby, na loteryę postawić się mające. Temu nadużyciu zapobiegł zakaz O. Jenerała. O. Władysław z posłuszeństwem zupełnem temu zakazowi się poddał. Gdy gorączka uporczywa zaczęła trapić O. Władysława, wysłano go z Kori do Rzymu, do infirmaryi Aracaelitańskiej. Tam też umarł w sam dzień Bożego Narodzenia r. 1866, pożegnawszy się wprzód z przełożonym i starszymi Ojcami klasztoru. Kiedy wrócił do celi położył się na ziemię. Braciszek infirmarz zastał go w tem położeniu, a postawiwszy lekarstwo na stoliku, bez odezwania się do O. Władysława, odszedł sądząc o nim, jako o dziwaku. Atoli niebawem przychodzą rzymianie do furty klasztornej i pytają się, gdzie leży ten Ojciec, który umarł. Brat furtyan odpowiada: nikt u nas teraz nie umarł. A kiedy drugie i trzecie podobne zapytanie przez napływających ludzi się powtórzyło, wówczas posłano do infirmaryi z zapytaniem, ażali w rzeczysamej który z zakon-

ników nie umarł. Pokazało się, iż O. Władysław leżący na posadzce już nie żył. Ciało jego wystawiono w kościele i przez kilka dni tak było giętkie, jakby żywe. W czwartym dniu po zgonie puszczono krew i wypłynęła, jakby z ciała żyjącego. Spisano protokół, zbadano, ażali nie zachodzi stan letargu, fotograf przed samym pogrzebem wykonał zdjęcia, którego podobiznę wierną wyżej podajemy. Ogromny zastęp zakonników, kapłanów, ludu świeckiego otoczyło trumnę z pewnem przekonaniem o świątobliwości, co dopiero zgasłego zakonnika-kapłana. Czy działy się potem jakie cuda — nie wiadomo. Dotąd panuje wielka cisza. Ależ opowiadania przez wyżej podanych poważnych i świątobliwych zakonników nie pozwalają wątpić, że ś. p. O. Władysław Drukteyn pomnożył zastęp zacnych i pobożnych zakonników polaków, wykształconych na regule św. Franciszka z Assyża. S. p. O. Władysław Drukteyn urodził się w Łucku dnia 30 listopada 1796 roku. Jako bernardyn został na kapłana wyświęcony przez biskupa Łuckiego 13 lutego 1821 roku. Pracował w parafiach Wileńskich a potem w Turgieli. Roku 1835 przez Galicyę, Węgry i Wiedeń udał się do Włoch i tam, jak wyżej wspomnieliśmy, świątobliwym odznaczał się żywotem. Tym sposobem

Polska, Litwa i Ruś może się poszczycić na razie nietylko Szymonem z Lipnicy, Janem z Dukli, Władysławem z Gielniowa, Rafałem z Proszowic, ale i Władysławem Drukteynem. W tym chórze nie mniej zaszczytne zajmuje stanowisko Bonawentura Radawiecki, herbu Bończa, o którym później osobną uczynimy wzmiankę.

Kronika.

OO. Dominikanie, Panny Dominikanki w Polsce obchodzili w miesiącu listopadzie co dopiero ubiegłego roku uroczystość z okazyi, że stolica święta wyniosła Innocentego V do czci Błogosławionych dnia 8 marca 1898 roku.

Bł. Innocenty V był najpierw dominikaninem, potem arcybiskupem lugduńskim, kardynałem, a nareszcie od 20 stycznia do 22 czerwca 1276 roku Papieżem. Był on pierwszym Papieżem z Zakonu kaznodziejskiego. Umarł mając lat 51.

Tenże Zakon wydał Bł. Benedykta XI (1303—4), świętego Piusa V i Bł. Benedykta XIII (1724—1730).

Bł. Innocenty V jako kardynał na soborze lugduńskim wygłosił mowę pogrze-

bową na cześć św. Bonawentury, kardynała, zmarłego na tymże soborze, dnia 14 lipca 1274.

Z Palestyny. Cesarz Niemiecki Wilhelm II z żoną przybył do Jerozolimy 29 października, co dopiero ubiegłego roku, o 11 godzinie przed południem. U podwoi bazyliki Grobu Pańskiego po francusku powitał Cesarską parę Patryarcha jerozolimski Ks. L. Piavi, mając obok siebie swego Biskupa Sufragana Ks. Paschalisa Apodię i Kustosza Ziemi świętej, O. Aurelego Briantego. Przy kamieniu namaszczenia Pańskiego schyzmatycki patryarcha ormiański po turecku przywitał dostojnych gości. U samego Grobu P. schyzmatycki patryarcha grecki w greckim języku przemówił do Cesarskiej pary. J. Excelencya łaciński Patryarcha stolicy Jerozolimskiej otrzymał order orła czerwonego. Podobne odznaczenia dostali dwaj schyzmatyccy dygnitarze. Dnia następnego Cesarska para zwiedziła Betlejem, gdzie protestanci mają niedawno wystawiony zbór. Po inauguracyi zboru udała się do Groty Narodzenia Pańskiego. Z powrotem do Jerozolimy zwiedziła pod wieczór Górę Oliwną. Pamiątkę też zostawił Cesarz niemiecki katolikom mianowicie, przez nabycie za 120.000 franków miejsca przy Wieczerniku, gdzie ongi stał dom, w którym N. Marya Panna snem

błogosławionym zakończyła była doczesny żywot. Oddanie tego kawałka ziemi, na którym turcy liche uprawiali kalafiory, nastąpiło 31 października o godzinie 4. wieczorem. Ks. Schmidt, rektor katolickiego, niemieckiego hospicyum w Jerozolimie, otrzymał to miejsce pod straż i opiekę. W tymże samym dniu zrana, obok bazyliki Grobu P., na ruinach dawnego katolickiego kościoła, pod wezwaniem N. Maryi P. Większej, darowanych r. 1869 przez Rząd turecki Prusom, Wilhelm II inaugurował otwarcie nowo zbudowanego zboru. Z okazyi pobytu cesarskiej pary w Jerozolimie dowiadujemy się, że i mormonie tamże się osiedlili.

NEKROLOG.

Polecamy modłom naszych czytelników dusze ś. p. Filipiny i Adama. Filipina z Duninów-Wąsowiczów Iwanowska, wdowa po radcy Dworu Rossyjskiego przeżywszy lat 72 zmarła we Lwowie dnia 16 listopada r. z. Adam Krahl, Doktor praw, c. k. adjunkt sądowy w Sądowej Wiszni, zmarł tamże 26 listopada r. z. w 28 r. życia. S. p. Adam był niezwykle utalentowany młodzieniec, szkoły średnie skończył z naj-

wyższem odznaczeniem, egzamina prawnicze, sądownicze złożył również wyśmienicie. Matka wdowa utraciła w nim jako jedynaku jedyną pociechę i podporę. Redakcya zaś Głosu św. Antoniego pozbawioną została swego wiernego odbiorcy, a św. Antoniemu Padewskiemu ubył jeden czciciel na ziemi. Oby Bóg dobry pocieszył strapioną matkę, a duszę ś. p. Adama przypuścił do swojej chwały wiekuistej.

Pobożni czciciele św. Antoniego zmówcie paciórek za dusze co dopiero wspomniane: Filipiny i Adama. Niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Dziękczynienia.

Za odebrane od Boga łaski za przyczyną św. Antoniego nadesłali dziękczynienia w listopadzie r. z. Adela Dracz z Żarszyna za uzdrowienie dziecka. Belina Marya. Marya Mazurkiewicz z Wieliczki za uzdrowienie męża. Helena Baronowa Szymonowiczowa z Czerniowiec. M. z Podwołoczysk za wyzdrowienie. Aleksandra hrabina Dzieduszycka z Izydorówki za wybawienie od groźnego niebezpieczeństwa. Julia Maturska z Krakowa złożyła srebrne dziękczynne wotum do obrazu św, Antoniego z Pa-

dwy w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie. Michalina Eckhardt z Tarnowa za wysłuchane prośby. Marya Bielska z Lipnik pod Mościskami. H. Brugliole z Tarnowa. Bronisława Langer ze Lwowa. Lubina P. z Krakowa. Franciszek i Józefa Orzanowie z Zatora za uzdrowienie dziecka od grożącego mu kalectwa. Okoliczność tę stwierdził lekarz okręgowy Dr. Józef Tarchalski.

Polecenia.

W kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie po mszach wtorkowych, przed św. Antonim Padewskim odprawianych, polecono modłom zebranych wiernych w ciągu listopada prośby następujących osób:

N. Keissów z Wadowic, P. Kozłowskiej z Białej, Eweliny Timel, Anny Gross i Józefy Pieczany z Białej, Magdal. Mazurkiewiczowej z Wieliczki, H. Bar. Szymonowiczowej z Czerniowiec, Józefy Markiewiczowej z Dziewina, Joanny Frok z Toporowa, Zofii i Jadwigi z Jaszczewa, Anny z Gostynia, Zofii z Kolbuszowej, Krzysztofa z Lichotki, Janusza N. ze Lwowa, Joanny z Krakowa, Franciszka z Zakopanego, Maryi z Truskawca, Józefa z An-

drychowa, Maryi ze Lwowa, Franciszka z Krakowa, Heleny z Krakowa, Magdaleny z Zarszyna, Barbary z Krakowa, Amalii, Heleny, Anny, Stanisława, Józefa z Krakowa, Klotyldy ze Lwowa, Anieli z Krakowa. Nadto polecono modłom dusze ś. p. Cyryla, Aleksandra, Franciszka, Józefa, Teresy, Filipiny, Adama, Heleny, Alfreda, Elżbiety, Rudolfa, Antoniny. O zdrowie prosiło 33 osób. Wiele innych intencyi bezimiennych nie przytaczamy. Boże dobry wysłuchaj, wspieraj nas przez przyczynę św. Antoniego z Padwy.

Chleb św. Antoniego z Padwy.

Na ręce Redakcyi przysłali w listopadzie r. z. na rzecz ubogich rodzin:

Po koronie: Ewelina Timal, Paulina Kozłowska z Białej, Ig. Furtak z Żywca, Rozalia Kohlman ze Złoczowa, Marya Schmerda, Marya Zipcer z Białej.

Po dwie korony: Antoni Stebel ze Zabrza i od Franc. Szczygieł, Schwarz z Krakowa, M. Keiss z Wadowic, Anna Gross z Białej, Józef Piotrowski z Podwołoczysk, B. T. z Krakowa, Józefa Kondaki, Marcela N., Joanna Frok z Toporowa, Marya Bielska z Lipnik, P. Ładażyńska z Sanoka. Krzysztof Haj z Lichotki, Fr. i Józefa Orzanowie z Zatora, Michalina Eckhardt z Tarnowa, Marya Felkel z Białej.

Po trzy korony: M. Mazurkiewicz z Zarszyna (od siebie i od A. D. M. B.), Anna Domachowska z Gostynia, Adam hr. Grabowski z Tyrolu, Fr. Hornik z Zawadki od trzech osób.

Po cztery korony: Benigna Niesiołowska z Krakowa, Dr. Antoni Prochaska ze Lwowa, W. Nowak z Krakowa, Józefa Rakoska z Kolbuszowej.

Po pięć koron: Zofia i Jadwiga z Jaszczewa, Bronisława Langer ze Lwowa.

Po sześć koron: Julia Maturska z Krakowa, Anna Nawratilowa z Wadowic.

Helena Baronowa Szymonowicz z Czerniowiec 20 złr. Aleksandra hr. Dzieduszycka z Izydorówki 23 złr. J. N. ze Lwowa 50 złr.

Nadto przysłali: E T., J. P., P. K. z Białej po 25 ct. A. M. 30 ct. i W. O z Kleszczewz 47 ct.

Z puszki obok ołtarza umieszczonej wybrano w listopadzie r. z. 22 złr. 59 ct. Razem wpłynęło w listopadzie na rzecz ubogich rodzio 160 złr. 11 ct. Z pozostałością z października ogółem było do rozdania w listopadzie 188 złr. 5$^1/_2$ ct.

Dobrodziejom, źródło i rozdawnictwo Chleba św. Antoniego podtrzymującym, zasyła Redakcya w imieniu biednych Rodzin, ubogich studentów Bóg zapłać.

Jałmużny w listopadzie 1898 r. rozdane.

Do Białej w dwóch ratach dla rodziny C. wysłano 9 złr. 1 ct., w Krakowie rozdano 28 rodzinom, studentom na ubranie itp. 133 złr. 56 ct. Do Lwowa wysłano dwom rodzinom 9 złr. 1 ct. Do Nowego Sącza wysłano ubogiej wdowie 2 złr. 5 $^1/_2$ ct. Do Wadowic wysłano ubogiej wdowie z dziećmi 3 złr. 5$^1/_2$ ct. Konferencya ubogich rodzin w Krakowie na ręce p. M. Bartynowskiego otrzymała 10 złr. Trzem uczniom do szkół śre-

dnich uczęszczających zapłacono obiady u p. Ap. Spytkowskiej i Józefa Bielawskiego w Krakowie 15 złr. Ogółem wydano na rzecz ubogich rodzin, wstydzących się żebrać a sprawdzonych, lub przez wiarogodnych ludzi poleconych 181 złr. 66 ct. Pozostaje do rozdania na grudzień 6 złr. 36 ct.

SKŁADKI

na dokończenie odnowienia obrazu św. Antoniego z Padwy·

Julia Maturska 5 złr. 90 ct. Antonina Owczarkiewicz 1 złr. Zakład nieuleczalnych św. Józefa ze Lwowa 1 złr. 20 ct. Helena Hernich z Wadowic 1 złr. 10 ct. Anna Nawratil z Wadowic 1 złr. Helena Schugt 1 złr. H. A. z Wadowic 10 ct. S. Bobrzyńska 1 złr. 50 ct. H. M z Krakowa 2 złr. Biernacki z Opola 58 ct. Razem 15 złr. 38 ct. Ogółem zebrano na odnowienie obrazu 94 złr. 2 ct. i ½ rubla. Wydano na malarza artystę 40 złr. na złotnika 40 złr. na reparacye 30 złr., na sprawienie dywanu 35 złr. rogoży 34 złr. Krzesła 24 złr. Niedobór wynosi 108 złr. 98 ct. Mamy ufność w Opiekę św. Cudotwórcy. że nam wzbudzi Dobrodziei.

Za zezwoleniem Zwierzchności duchownej.